

Sygn. akt XI W 2617/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 sierpnia 2018 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie XI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Łukasz Biliński

Protokolant: Monika Krajewska, Paulina Adamska

przy udziale oskarżyciela publicznego: B. J., J. P.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 26 lipca 2018 roku i 23 sierpnia 2018 roku w W.

sprawy W. F.

syna S. i Z. z domu M.

urodzonego dnia (...) we W.

obwinionego o to, że:

w dniu 10 czerwca 2017 roku około godz. 20:10 w W. przy ul. (...) w czasie legitymowania umyślnie wprowadził w błąd umundurowanego funkcjonariusza Policji, co do tożsamości własnej, w ten sposób, że podawał nie swoje dane personalne,

tj. o wykroczenie z art. 65 § 1 pkt 1 kw,

I. obwinionego W. F. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. na podstawie art. 119 § 2 pkt 1 kpw określa, iż koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt XI W 2617/18

UZASADNIENIE

W. F. został obwiniony o to, że w dniu 10 czerwca 2017 roku około godz. 20:10 w W. przy ul. (...), w czasie legitymowania umyślnie wprowadził w błąd umundurowanego funkcjonariusza Policji co do tożsamości własnej, w ten sposób, że podawał nie swoje dane personalne, tj. o popełnienie wykroczenia z art. 65 § 1 pkt 1 kw.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 czerwca 2017 r., jak wcześniej każdego 10-go dnia miesiąca, odbywały się w W. wydarzenia mające na celu upamiętnienie ofiar katastrofy lotniczej w S. z dnia 10 kwietnia 2010 r. (tzw. miesięcznica smoleńska). Zgromadzenie to, zorganizowane w trybie art 26a-26e ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. Prawo o zgromadzeniach, jako zgromadzenie cykliczne, odbywało się na ul. (...) (od Pl. (...) do P. (...)). Tego samego dnia, w związku z odbywającym się zgromadzeniem miesięcznicy smoleńskiej, przed godz. 20:00, na ul (...), na wysokości K. (...), zgromadziła się duża grupa osób, z udziałem obwinionego, tworząc kontrmanifestację. Protestujący zgromadzili się w tym miejscu, aby wyrazić swój sprzeciw wobec, jak twierdzili, łamania ich konstytucyjnego prawa do wolności gromadzenia się w miejscu publicznym (co wiązano z wprowadzoną do prawa zgromadzeń nową instytucją zgromadzenia cyklicznego).

Osoby protestujące w tym miejscu, w tym także obwiniony, postanowiły usiąść razem na jezdni, symbolicznie sprzeciwiając się niezasadnie uprzywilejowanemu, w ich ocenie, zgromadzeniu cyklicznemu i oczekiwać na zniesienie ich przez obecnych w liczbie kilkuset funkcjonariuszy policji, którzy zabezpieczali przebieg przemarszu uczestników miesięcznicy smoleńskiej w kierunku P. (...). Od godz. 20:00 funkcjonariusze Policji rozpoczęli rozdzielanie trzymających się za ręce siedzących i stojących osób oraz wynoszenie ich z jezdni. Jednym z pierwszych wyniesionych był obwiniony, który został przeniesiony przez funkcjonariuszy Policji na podwórko przy ul. (...), gdzie wraz z innymi demonstrantami poddany został czynności legitymowania.

Czynność tą wobec obwinionego prowadził funkcjonariusz Policji G. P.. W początkowej fazie czynności, gdy obwiniony był jeszcze wyraźnie wzburzony usunięciem go siłą z miejsca kontrmanifestacji, po pytaniu funkcjonariusza o imię i nazwisko, demonstracyjnie podał fikcyjne dane (J. K., J. G.). Wobec takich okoliczności, prowadzący legitymowanie G. P., widząc zdenerwowanie legitymowanego postanowił przerwać tę czynność, aby dać obwinionemu czas na opanowanie emocji. G. P. mógł przerwać czynność, ponieważ obwiniony, tak jak i inni demonstranci, byli otoczeni kordonem policyjnym na podwórku, z którego nie mogli się oddalić. Po kilkunastu minutach przerwy G. P. ponownie podszedł do obwinionego i poprosił go dowód osobisty, a obwiniony przekazał go funkcjonariuszowi. G. P. spisał dane z dowodu osobistego obwinionego do służbowego notatnika i na tym czynność legitymowania zakończyła się. G. P. nie sprawdzał danych obwinionego w Krajowym Systemie Informacji Policji wobec tego, jak zapisał w notatniku, że legitymował osobę „publicznie znaną”.

Opisany stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień obwinionego (k. 78v-79v) zeznań świadków: G. P. (k.80-81v., k. 121v. k. 122, k. 122v-123, k.3), P. D. (k. 82-83, k. 9-10), R. M. (k. 120v.-121v.), materiału audio-wideo (k.76), notatek urzędowych (k. 1, k. 11, k.16-18, k. 19-22), notatników służbowych (k. 110-117).

Obwiniony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że ani świadomie, ani dobrowolnie nie chciał nikogo wprowadzić w błąd. Został zatrzymany na skutek tego, że uczestniczył w proteście przeciwko łamaniu praw i swobód obywatelskich oraz Konstytucji w zakresie prawa do manifestacji. W trakcie interwencji Policji, gdy był przez pięciu funkcjonariuszy usuwany siłą z demonstracji, słyszał polecenie Policji (...). Słyszał, że P. K. był obok niego na tej demonstracji. W tym czasie tłum demonstrantów skandował „W., W., W.” i dlatego też było dla niego oczywiste, że funkcjonariusze, którzy go wynosili, wiedzieli kogo wynoszą. Jak wyjaśnił, kiedy odstawiono go na podwórko przy ul. (...), na pytanie jego i wielu innych zatrzymanych, jaki jest powód ich zatrzymania oraz na jaki czas są pozbawieni wolności, policjanci nie potrafili odpowiedzieć. W tym czasie, na tym podwórku pojawił się oficer, który poprosił go na bok i powiedział: „Panie F., ja pana wyprowadzę stąd, po co nam ta cała afera”. Jak wyjaśnił obwiniony, w ciągu 30-40 minut w tym miejscu pojawił się Komendant Główny Policji J. S., ale nie w celu wyjaśnienia, czy jest tam J. G., lecz z tego powodu, że miał wiedzę, iż znajduje się tam W. F.. Wyjaśnił, że Policja miała pełną świadomość, że uczestniczy w dość niekomfortowej dla siebie sytuacji. Policjant, który go legitymował, powiedział nawet, że jest absolwentem historii i że jest mu przykro, że taką historyczną postać przyszło mu poznać w tak niesprzyjających okolicznościach. Obwiniony odmówił podania nazwiska, gdy Policja nie była w stanie podać powodu, dla którego żąda od niego dokumentu. Gdy pojawiały się za nim głosy, czy nie wiedzą, że to jest W. F., powiedział, że jest J. G.. Wtedy policjant powiedział, że oni wiedzą, że nie nazywa się J. G.. Zdaniem obwinionego, żaden policjant nie podjął próby wyjaśnienia, dlaczego byli zatrzymani. W pierwszej kolejności poproszono go o dowód osobisty, wobec czego zapytał, z jakiego powodu ma go okazać. Obwiniony wyjaśnił, że nie było żadnej reakcji na jego pytanie. Obwiniony powiedział, że nie przekaze dowodu, jeżeli nie pozna przyczyny jego zatrzymania. Zdaniem obwinionego, w żadnym momencie nie pojawiło się uzasadnienie żądania od niego dowodu. Wyjaśnił, że nie jest osobą karaną, ale był w swoim życiu recydywistą i czynności związane z zatrzymywaniem i legitymowaniem są mu dobrze znane. Wyjaśnił, że dwie rzeczy się wówczas powtórzyły: po pierwsze pytanie „Panie F. jak się pan nazywa?”, a po drugie dane (...), które były w pierwszym jego akcie oskarżenia jako pseudonim konspiracyjny. Obwiniony wskazał też, iż mówiąc, że nazywa się J. G., chciał okazać groteskowość tej sytuacji. Absolutnie miał świadomość, że policjanci wiedzą, z kim mają do czynienia i pełną świadomość, że nie wprowadza ich w błąd i co do groteskowości sytuacji w jakiej się znaleźli. Ostatecznie okazał dowód, dane z dowodu zostały spisane. Sprawa się pojawiła po tym, jak nagranie z tych wydarzeń pojawiło się w internecie. Wówczas minister M. B. publicznie sformułował dwa zarzuty: o naruszenie

nietykalności i podawanie fałszywych danych. Obwiniony wskazał, że jak rozumie, to jest powód przedmiotowej rozprawy, a oskarżyciel publiczny realizuje polityczne zamówienie ministra M. B.. Wówczas na miejscu nie był on informowany, że popełnił jakieś wykroczenia. Gdy zwrócono mu dokument tożsamości, odmówił opuszczenia placu, na którym się znajdował. Powiedział, że opuści go jako ostatni, mając świadomość, że nikt nie został zatrzymany albo pobity. Po tym przebywał na tym placu trudno powiedzieć ile czasu, może dwie, trzy godziny.

Obwiniony dodał, że ani przez moment nie było takiego poczucia, że funkcjonariusze wierzą w nazwisko, które podał. Nie było jego zamiarem wprowadzanie Policji w błąd, ani ukrywanie swoich danych osobowych i powodów, dla których się tam znalazł. Nazwiska F. i K. pojawiły się w momencie rozpoczęcia interwencji. Jak rozumie, chodziło o to, żeby w pierwszej kolejności wyciągnąć z tłumu potencjalnych przywódców. Wyjaśnił, że jest człowiekiem, który ma sporo doświadczeń w walce o państwo prawa. Za tę walkę otrzymał wyrok powyżej dziesięciu lat, z czego cztery odsiedział i ma świadomość, że władza, która łamie Konstytucję, niszczy państwo prawa, to jest władza, której nie wolno ufać, nie można z nią współpracować, ani nie warto się do niej skarżyć.

Sąd Rejonowy w zakresie ustaleń faktycznych zważył, co następuje:

Sąd ocenił wyjaśnienia obwinionego jako wiarygodne, znajdujące potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym sprawy. Obwiniony potwierdził, iż w dniu 10 czerwca 2017 r. był na ul. (...), gdzie uczestniczył w kontrdemonstracji, z której został siłą wyciągnięty i przeniesiony w odizolowane miejsce, gdzie poddany został czynności legitymowania. Obwiniony wytłumaczył, dlaczego uczestniczył w kontrdemonstracji, jak zachowywał się, gdy siłą został wyciągnięty z kontrmanifestacji oraz jakie były przyczyny jego zachowania w trakcie czynności legitymowania. Obwiniony nie wypierał się swojego zachowania, tłumacząc, iż było ono reakcją na bezprawne, w jego ocenie, działania funkcjonariuszy Policji, którzy uniemożliwiali korzystanie mu z wolności zgromadzeń. Treść wyjaśnień obwinionego co do zasady koresponduje z treścią zeznań świadków i odtworzonymi na rozprawie materiałami audio-video.

Jako wiarygodne Sąd ocenił także zeznania świadka G. P.. Zeznał on, że w dniu 10 czerwca 2017 r. działał w pododdziale zwartym prewencji. Na rozkaz dowódcy kompani nadkomisarza R. M. użyli razem z innymi funkcjonariuszami siły fizycznej wobec osób, które usiadły na ulicy (...). Były to techniki transportowe, osoby zostały wyniesione z ulicy w inne miejsce. Pamięta, że jeżeli chodzi o wynoszenie, to wynosił tylko obwinionego. Po przetransportowaniu w okolice budynku przy ul. (...), podjął czynności administracyjno-porządkowe w postaci legitymowania. Świadek przedstawił się ze stopnia, imienia i nazwiska, podał podstawę prawną i przyczynę faktyczną czynności. Świadek zeznał, że zawsze w takich sytuacjach mówi, że działa na podstawie ustawy o Policji, jeżeli ktoś chce bardziej konkretnej odpowiedzi, to precyzuję, że chodzi o art. 15. Przyczyną faktyczną było to, że te osoby, które siedziały na ulicy, zostały wskazane przez jego dowódcę jako osoby, które blokują przemarsz zgromadzenia. Zapytał obwinionego o imię i nazwisko. Z tego co pamięta, to prawdopodobnie było pierwsze pytanie, które skierował do obwinionego. I na to pytanie odpowiedział on, że nazywa się J. K.. Z racji tego, że jak wynosili pana obwinionego to pozostałe osoby, które siedziały na K. wznosiły okrzyki „puście, zostawcie W.”, miał podstawę podejrzewać, że osoba, do której skierował pytanie nie nazywa się J. K.. Tylko z tego tytułu, jak zeznał, domyślał się, że ta osoba nie nazywa się J. K.. Ponowił pytanie i uzyskał od obwinionego odpowiedź, że nazywa się J. G.. Wówczas przerwał na pewien czas czynności ze względu na to, że obwiniony był rozkojarzony rozmowami z innymi osobami, które też tam były przeniesione. Uznał, że skoro są otoczeni kordonem Policji, to nie ma co tego robić pochopnie i natarczywie i postanowił dać obwinionemu czas do namysłu. Nie chciał doprowadzić do sytuacji konfliktowej, tym bardziej, że obwiniony zachowywał się dosyć spokojnie. Świadek zdawał sobie sprawę, że obwiniony może być wzburzony całą tą sytuacją i nie chciał „natarczywie ciągnąć” czynności. Z tego co pamięta rozmawiali, obwiniony podawał powody, dlaczego nie udzielił odpowiedzi. Zrozumiał, że w tym momencie chce coś zademonstrować, udowodnić. Po chwili rozmowy odłożył na później czynność legitymowania. Po pewnym czasie, nie pamięta, ile czasu upłynęło od zakończenia rozmowy do jej kontynuacji, podszedł do obwinionego, a ten okazał mu dowód osobisty. W tym momencie już wiedział, że to jest W. F.. Świadek wskazał, że usłyszał od dowódcy kompanii pana M., że pośród osób legitymowanych jest W. F.. Po tym, jak przerwał legitymowanie, stanął obok, uszczelniając kordon. Obwiniony był cały czas w obrębie 10-20 m, gdzie osoby zgromadzone były legitymowane. Świadek cały czas śledził obwinionego wzrokiem i miał świadomość, gdzie on się znajduje. Gdy podchodził ponownie do obwinionego, podszedł z nim nadkomisarz M., który rozmawiał z obwinionym, ale świadek nie pamiętał o czym.

Świadek zeznał, że uprzedził obwinionego, iż być może po analizie zostaną mu przedstawione zarzuty z blokowania zgromadzenia. Świadek zeznał, że zaproponował postępowanie mandatowe, bowiem był przekonany o wykroczeniu. Mandat miał w tamtym momencie dotyczyć tylko blokowania niezakazanego zgromadzenia. Obwiniony odmówił przyjęcia mandatu. Świadek wskazał, iż wiedział, że obwiniony nie przyjmie mandatu, ale mógł się mylić, więc postanowił dać mu taką szansę. Zwrócił dokument tożsamości obwinionemu i co dalej się z obwinionym działo, tego już nie pamięta. Świadek zeznał, że po uświadomieniu sobie, że osobą legitymowaną jest W. F., powiedział dowódcy M., że on go legitymuje. Nie jest sobie w stanie przypomnieć, w jakiej formie to przekazał. Wówczas wiedział, że osoba nazywa się W. F., chciał się jeszcze upewnić i zapisać właściwe dane. Świadek zeznał, że początki tej interwencji były ciężkie, przypuszcza, że dla obwinionego i dla niego, ale później już interwencja przebiegła w miarę gładko. W pierwszej fazie interwencji nie mogli się porozumieć, co do danych. Zdaniem świadka, obwiniony zachowując się w taki sposób, miał coś na celu, ale nie mu to oceniać. Po tym, jak usłyszał te nazwiska i imiona wskazywane najpierw przez obwinionego, mówił chyba, że poprosi prawdziwe. Odpowiadając na pytania obwinionego, skąd wiem, że nie nazywa się J. G., mówił, że słyszał jak jego koledzy krzyczą „puście W.”. Dla niego jest pewne, że obwiniony zdawał sobie sprawę, że nie nabiera się na przekazywane mu nieprawdziwe dane. Świadek dodał, iż nie jest w stanie wykluczyć tego, że po tym jak sporządził notatkę urzędową, ktoś „przekleił” ją do protokołu przesłuchania.

Po odczytaniu zeznań złożonych w toku czynności wyjaśniających, świadek wskazał, że nie uważał wtedy, aby okoliczności dotyczące legitymowania były istotne. Po okazaniu mu protokołu przesłuchania z jego podpisem i notatki urzędowej dostrzegł, że te dokumenty są takie same. Świadek zeznał, że pracuje w Policji prawie cztery lata i stara się w notatkach urzędowych wskazywać na te okoliczności, które on uważa za istotne, te okoliczności, które jego zdaniem coś naruszają.

Po odtworzeniu nagrań audio-video z płyty CD-R (k. 76), świadek potwierdził, że nagranie jest autentyczne. Nie przedstawia ono natomiast całej interwencji, a to co zostało przedstawione, działo się przed przerwą w legitymowaniu.

Wiarygodne, w ocenie Sądu, były również zeznania świadka P. D.. Przesłuchany na rozprawie zeznał, że w czasie zabezpieczania zgromadzenia miesięcznicy smoleńskiej ustawiony był w kolumnie trójkowej lub czwórkowej. Nie pamięta, w którym rzędzie stał: w trzecim albo czwartym, na wysokości K. (...) A.. W pewnym momencie otrzymali rozkaz wynoszenia osób, żeby je przenieść w miejsce bezpieczne. Pamięta, że przenosił dwie osoby. Pamięta, że pierwszą osobą był obwiniony. Chwytał go za rękę. Podniósł do góry i przeszedł kilka kroków, było tam tak tłoczno, że nie mógł przejść dalej i wtedy kolega przejął obwinionego, a on się wrócił po kolejną osobę. Obwiniony został przetransportowany w miejsce ogrodzone kordonem Policji. On chwilę później tam doszedł z tą kolejną osobą, którą przenosił. Zostawił w miejscu wyznaczonym i wracał się, żeby wynieść kolejną osobę i wtedy zobaczył, że G. P. podejmuje czynności legitymowania i poprosił aby go asekurował. Obwiniony na początku nie chciał podać żadnych danych, potem dwa razy podał fałszywe dane. W tej chwili wie, że to były fałszywe dane, wówczas sobie nie zdawał z tego sprawy. Słyszał w czasie przenoszenia okrzyki: „zostawcie W., zostawcie W.”. Świadek wskazał, że G. P., który dłużej pracuje w Policji, powiedział, że cierpliwie poczeka, aż obwiniony poda prawdziwe dane. Nie zwracał się imiennie do legitymowanego, mógł wiedzieć, kim jest ta osoba, ale mógł nie być tego pewien. Tam ciągle podchodziły osoby postronne, podchodził jakiś kamerzysta. W pewnym momencie świadek pouczył obwinionego o treści art. 65 k.w. i po chwili obwiniony podał już prawdziwe dane. Świadek nie był w stanie sobie przypomnieć, aby po pouczeniu i legitymowaniu wskazywał na jakieś inne nieprawdziwe dane, chyba już nie. Nie pamięta dokładnie, wydaje mu się, że obwiniony nie dał dowodu osobistego, ale podał dane. Później G. P. sprawdził w bazie KSIP dane obwinionego. Po sprawdzeniu danych, zakończono czynności, nie wie, w jaki sposób, czy było ukaranie mandatem, czy pouczeniem.

Świadek wskazał, że nie wierzył w podawane przez obwinionego dane na podstawie tych okrzyków, które słyszał. Kolega też nie wierzył, widział, że nie zapisuje tych danych.

Po okazaniu nagrań z płyty CD-R z (k. 76) świadek potwierdził, iż taka sytuacja miała miejsce, a nagranie jest autentyczne.

Również, jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka R. M.. Świadek zeznał, że w czasie zdarzenia był dowódcą kompanii i pamięta pana W. F.. Po raz pierwszy obwinionego zauważył w miejscu, gdzie funkcjonariusze podejmowali czynności legitymowania. Nie wie, gdzie on znajdował się wcześniej. Nie przypomina sobie, by widział obwinionego wśród osób, które blokowały zgromadzenie. Świadek nadzorował czynności swoich policjantów. Był na K., ale nie widział tam obwinionego. Część z podległych mu policjantów była w miejscu, gdzie osoby blokowały, a część znajdowała się tam, gdzie odbywały się czynności legitymowania. Świadek wskazał, że dowiedział się, że tam znajduje się taka osoba, bo któryś z policjantów mu powiedział, po czym sam się zorientował. Konkretnie nie wie, kto mu o tym powiedział. Może widział wizerunek W. F. wcześniej, ale nie interesował się tą osobą. Wizerunek był na pewno dla niego rozpoznawalny. Dostał informację od policjantów, że taka osoba się tam znajduje, więc potem sam zauważył. Kontakt z obwinionym miał podczas czynności legitymowania. Nie miał bezpośrednio kontaktu. Pan W. F. nie chciał się w sposób właściwy wylegitymować policjantowi, który podejmował wobec niego czynności. Świadek nie był podczas tego, jak obwiniony podawał dane. Nie widział tego. Dowiedział się o tym od policjantów. W związku z sytuacją uznali, że obwinionego wylegitymują na końcu. Im mniej osób, tym będzie spokojniej. Tak uznali prawdopodobnie razem z policjantem legitymującym, żeby można było w sposób właściwy podjąć tę czynność. Gdy już było kilka osób, podjęli próbę wylegitymowania pana F.. Próba finalnie zakończyła się powodzeniem. Obwiniony okazał dokument tożsamości. Dane z dokumentów, prawdopodobnie tak jak u innych osób, zostały sprawdzone w policyjnej bazie danych. By odstąpić od sprawdzenia danych, osoba musiałaby być osobą znaną. W czasie czynności legitymowania również znalazł się on, jako osoba nadzorująca. Świadek zeznał, że nie widział początku czynności legitymowania. Od policjantów wiedział, że obwiniony został poinformowany odnośnie przyczyn legitymowania. Nie pamięta szczegółów, czy policjanci wskazali podstawę prawną, na pewno wskazali podstawę faktyczną. Podstawą faktyczną legitymowania było blokowanie trasy przemarszu zgromadzenia. Po udzieleniu informacji, co do podstawy faktycznej legitymowania, obwiniony okazał dowód, ale bardzo kwestionował zasadność legitymowania jego osoby. Kwestionował sam fakt, że jest legitymowany, bo nic nie zrobił. Świadek uważa, że osoba legitymowana może mówić do funkcjonariusza, który go legitymuje, natomiast nie powinien mu przeszkadzać. Prowadzenie żywej dyskusji, dekoncentrowanie policjanta, jest formą przeszkadzania. W ocenie świadka, zdroworozsądkowe było podjęcie decyzji, by spokojnie poczekać i wylegitymować osobę, gdy atmosfera, emocje i inne osoby nie będą przeszkadzać. Sam zasugerował policjantowi, który podjął pierwszą próbę legitymowania, żeby czynność przeprowadzić w jak najlepszych warunkach. Świadek zeznał ponadto, że zdaje mu się, że podczas prowadzonego legitymowania zamienił z obwinionym jedno zdanie. Świadek zapytał, widząc problemy, które polegają na tym, by wylegitymować: „proszę pana, czy tak trzeba, czy tak warto?”. Odpowiedz była: „tak trzeba”.

Po okazaniu świadkowi nagrań z płyty CD-R z k. 76, zeznał, że widział nagrania i nie był na tym etapie czynności legitymowania, które zostały utrwalone na tym nagraniu.

Sąd dostrzega pewne rozbieżności w zeznaniach ww. świadków, odnoszące się do pouczenia obwinionego i wskazania podstawy prawnej legitymowania oraz sprawdzenia danych obwinionego w bazie KSIP, jednak nie są to rozbieżności na tyle istotne, aby kwestionować wiarygodność przedmiotowych dowodów w całości.

Żadna ze stron nie kwestionowała autentyczności odtworzonych na rozprawie nagrań (płyta CD-R k. 76), a Sąd też z urzędu nie dostrzegł jakichkolwiek okoliczności, które wskazywałyby na ich nieautentyczność. Na płycie zapisano trzy pliki o nazwie: videoplayback(1) to nagranie przedstawiające obwinionego siadającego na ul. (...) wśród innych demonstrantów; videoplayback(2) to nagranie na którym widać obwinionego wynoszonego przez funkcjonariuszy Policji z miejsca kontrmanifestacji; videoplayback to nagranie przedstawiające fragment czynności legitymowania obwinionego. To ostatnie nagranie, odnoszące się bezpośrednio do przedmiotu sprawy, potwierdza okoliczności podnoszone w wyjaśnieniach obwinionego i zeznaniach świadków. Na nagraniu, poza uczestnikami czynności legitymowania (dwóch funkcjonariuszy i obwiniony), widać także inne osoby poddawane czynności legitymowania, otoczone policyjnym kordonem. Istotne jest, iż nagranie przedstawia jedynie krótki fragment z przebiegu czynności (nie widać początku legitymowania oraz zakończenia tej czynności).

Sąd dał wiarę dowodom z dokumentów ujawnionym na rozprawie w trybie art. 76 § 1 kpw. Do tych dokumentów należą: notatki urzędowe (k. 1, 16-18, 19-22), informacja z KRK (k. 53), pisma (k. 100 – 108, 109) oraz poświadczona za zgodność kopie notatników służbowych (k. 110 – 117). Powyższe dokumenty nie wskazują na to, aby były przerabiane (podrabiane), a ich treść nie została zakwestionowana przez strony. Sąd zwraca uwagę, iż spośród tych dokumentów istotne znaczenie ma notatnik służbowy G. P., gdzie wskazano m. in.: „odstąpiono od sprawdzenia danych w KSIP jako osoby publicznie znanej”.

Sąd Rejonowy w zakresie rozważań prawnych zważył, co następuje:

Zgodnie z treścią art. 65 § 1 pkt 1 kw, kto umyślnie wprowadza w błąd organ państwowy lub instytucję upoważnioną z mocy ustawy do legitymowania co do tożsamości własnej lub innej osoby, podlega karze grzywny. Rodzajowym przedmiotem ochrony jest tutaj prawidłowe funkcjonowanie i wiarygodność instytucji państwowych, samorządowych i społecznych (zob. T. Bojarski, Polskie prawo wykroczeń, 2005, s. 169). Za uboczny przedmiot ochrony uznaje się porządek publiczny w postaci niezakłóconego funkcjonowania instytucji. Indywidualnym przedmiotem ochrony jest zaś tutaj prawidłowość ustaleń faktycznych dokonywanych przez organy i instytucje uprawnione do dokonywania ustaleń w zakresie tożsamości osób (por. M. Kulik, w: M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 241). Zwrot "wprowadzić w błąd" oznacza, że sprawca spowodował czyjąś pomyłkę lub powstanie u kogoś mylnego przekonania albo niepoprawnego rozumowania (<http://www.wsjp.pl/index.php?idhasla=35533>). Wprowadzić w błąd można w dowolny sposób - słowem lub na piśmie, ale także gestem (zob. G. Kasicki, A. Wiśniewski, Kodeks wykroczeń, 2002, s. 225; M. Kulik, w: M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 242). W pojęciu „tożsamość”, na gruncie prawa, mieści się wizerunek i dane osobowe (nazwisko, płeć, wiek, imiona rodziców, numer PESEL), które służą indywidualizacji danej osoby spośród innych (por. M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 65 kw, teza A4, Legalis). Organem państwowym jest każdy organ działający w imieniu państwa (O. Górniok, w: O. Górniok i inni, Kodeks karny, Komentarz t. 1, 2005, s. 261). Organem takim jest przede wszystkim Policja, m. in. na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z 6.4.1990 r. o Policji. Wykroczenie z art. 65 kw ma charakter powszechny, może popełnić je każdy. Wykroczenie to można popełnić tylko umyślnie. W odniesieniu do zamiaru, z jakim popełnione może być to wykroczenie, to zdecydowanie dominuje pogląd, że może być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim, na co wskazuje ujęcie znamienia czasownikowego - „wprowadza”, oznaczającego intencję, z jaką działa sprawca (por. M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 245; W. Jankowski, w: T. Grzegorzczak, Kodeks wykroczeń Komentarz 2013, s. 303). Prezentowany jest także pogląd, iż możliwe jest również popełnienie tego czynu z zamiarem ewentualnym (por. M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 65 kw, teza B1, Legalis).

Odnosząc powyższe do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, należy stwierdzić, iż obwiniony w dniu 10 czerwca 2017 r., w początkowej fazie czynności legitymowania, przekazywał umundurowanemu funkcjonariuszowi Policji dane, co do swojej osoby, nieodpowiadające rzeczywistości. Zapytany o imię i nazwisko, nie podał (na początku czynności) swojego imienia i nazwiska, podając inne dane (J. K., J. G.). Jednakże, co istotne, wszystkie okoliczności zdarzenia, a przede wszystkim zachowanie obwinionego wskazują na to, iż po jego stronie nie było zamiaru wprowadzenia w błąd organu państwowego.

Zamiar jest faktem o charakterze psychologicznym, stanowiącym jedno ze znamion czynu, który należy udowodnić tak, jak każde ustawowe znamię typu rodzajowego. Nie jest to ocena faktu zachowania sprawcy. Należy więc wykazać, że sprawca konkretnego umyślnego czynu zabronionego realizował ustawowe znamiona strony przedmiotowej, mając zamiar jego popełnienia. Dodatkowo, trzeba jeszcze udowodnić rodzaj zamiaru, z którym sprawca wykonywał czyn zabroniony. Na pojęcie zamiaru składają się dwa elementy – intelektualny w postaci świadomości (wyobrażenia, przewidywania) oraz wolicjonalny w postaci chęci (woli) czynienia. Zamiar bezpośredni oznacza, że sprawca chce czynu zabronionego, czyli ma wolę realizacji jakiejś rzeczywistości, osiągnięcia czegoś, urzeczywistnienia czegoś, co jest zabronione. Element świadomości sprawcy polega w tym wypadku na wiedzy o zamierzonym zachowaniu, a element woli na chęci jego zrealizowania. Sprawca w tym przypadku zdaje sobie sprawę, że to co zamierzył, stanowi realizację określonego stanu rzeczy i chce to osiągnąć. Zamiar ewentualny oznacza zaś, że sprawca przewiduje możliwość popełnienia swoim zachowaniem czynu zabronionego i godzi się na to. Element świadomości sprawcy

polega w tym wypadku na wiedzy o możliwości urzeczywistnienia zakazanego stanu rzeczy, a element woli, nie na wprost chceniu, lecz akceptacji dla zrealizowania czynu zabronionego (por. T. Bojarski Kodeks Wykroczeń Komentarz, Wyd 4 LexisNexis 2014 s. 45, który posługuje się pojęciem „woli fakultatywnej”, nie mającym uzasadnienia psychologicznego, ale praktyczne zastosowanie na gruncie prawa karnego).

Oceniając zachowanie obwinionego w okolicznościach przedmiotowej sprawy, nie można stwierdzić, aby jego działaniom towarzyszył zamiar bezpośredni czy też ewentualny popełnienia czynu zabronionego opisanego w art. 65 § 1 pkt 1 kw.

Podejmowane przez obwinionego działania w żaden sposób nie wskazują na istnienie u niego zamiaru wprowadzenia w błąd legitymującego go funkcjonariusza Policji. Dowodzą tego nie tylko wyjaśnienia obwinionego („ani świadomie ani nieświadomie nie chciałem wprowadzić w błąd”; „W tym czasie tłum skandował (...) i było to dla mnie oczywiste, że funkcjonariusze, którzy mnie wynoszą, wiedzieli z kim mają do czynienia”; „ani przez moment nie miałem takiego poczucia, że funkcjonariusze wierzą w nazwisko, które podałem”), ale jeszcze nawet bardziej zeznania świadka G. P., który miałby być wprowadzony w błąd („Dla mnie jest pewne, że Pan W. zdawał sobie sprawę, że ja nie nabieram się na przekazywane mi dane”; „Ja gdy słyszałem dane J. G. wiedziałem, że to są nieprawdziwe dane (...); „Ja myślę, że pan W. zachowując się w ten sposób, miał coś na celu (...)), czy również drugiego z funkcjonariuszy Policji obecnego przy czynności legitymowania, P. D. („(...)wiedziałem, że dane, które pan podaje, nie są prawdziwe”).

Na to, dlaczego funkcjonariusz Policji nie mógł zostać wprowadzony w błąd, wskazuje też treść odtworzonego na rozprawie nagrania (płyta k. 76 plik „video playback”), gdzie widać i słycać warunki, w jakich przebiegała czynność legitymowania. Na nagraniu widoczne jest zachowanie uczestników czynności: obwinionego, który wyraźnie wzburzony, stara się opanowywać emocje po tym, jak został wyrwany spośród protestujących i „przetransportowany” na wyizolowany kordonem policji plac oraz G. P., który wyczekuje na możliwość przeprowadzenia czynności w bardziej sprzyjających warunkach. Na nagraniach słycać wznoszone okrzyki „W., W.”, słycać osoby postronne „wtrącające się” do prowadzonej czynności, widać jak zachowuje się obwiniony, jego gestykulację, mimikę, słycać w wypowiedziach obwinionego zdenerwowanie.

Zgromadzone w sprawie dowody nie wskazują na fakt, aby obwiniony umyślnie dążył do wprowadzenia w błąd funkcjonariusza Policji. Działaniom obwinionego nie mógł towarzyszyć zamiar bezpośredni, bowiem wszystkie okoliczności zdarzenia pokazują, że nie miał woli wprowadzenia w błąd. Obwinionemu można przypisać zachowanie demonstracyjne (tak odbierał je świadek G. P.), mające pokazać, jaki jest jego stosunek do działań Policji, która, jak to ocenił obwiniony, bezprawnie użyła wobec niego siły fizycznej i pozbawiła możliwości pokojowego protestu w przestrzeni publicznej, ale z pewnością nie chęć wprowadzenia w błąd policjanta, tak aby uwierzył w przekazywane nieprawdziwe dane. Obwiniony nie zrobił nic, aby uczynić swój przekaz w najmniejszym chociaż stopniu wiarygodnym. Wręcz przeciwnie, zachowywał się tak (gestykulował, budował wypowiedzi), aby jasnym było, że przekazywane dane, to nie jego personalia.

Nawet gdyby założyć, że czyn z art. 65 § 1 pkt 1 kw może być popełniony również z zamiarem ewentualnym (Sąd przychyliła się do poglądu o możliwości popełnienia tego czynu tylko z zamiarem bezpośrednim), to i tak nie sposób stwierdzić, aby obwiniony nawet godził się na możliwość wprowadzenia G. P. w błąd. Obiektywnie oceniając okoliczności zdarzenia, należy skonstatować, że w zachowaniu obwinionego nie było nic, co mogłoby uwiarygodnić jego słowa, tak aby istniał choć cień szansy na to, że funkcjonariusz Policji uwierzy w to, co przekazuje mu obwiniony. Nie można więc stwierdzić, aby obwiniony godził się (była u niego powołana wyżej „potencjalna wola”) na stworzenie u funkcjonariusza Policji mylnego przekonania co do jego danych personalnych.

Analizując znamiona wykroczenia zarzuczonego obwinionemu, należy się odnieść do formułowanych przez strony (na etapie głosów stron) odmiennych stanowisk co do charakteru formalnego albo skutkowego czynu z art. 65 § 1 pkt 1 kw. W doktrynie przyjmuje się, że wykroczenie to ma charakter formalny, co oznacza, iż nie jest konieczne wystąpienie skutku w postaci faktycznego wprowadzenia organu lub instytucji w błąd. Nie ma w tym przypadku znaczenia, czy organ dał wiarę nieprawdziwym informacjom przekazywanym przez sprawcę i czy nastąpiły

jakiegokolwiek konsekwencje oparcia się na nieprawdziwych danych uzyskanych od sprawcy. Dokonanie czynu następuje w momencie działania sprawcy (udzielenia nieprawdziwej informacji, potwierdzenia błędnej informacji posiadanej przez organ lub niewyprowadzenia organu z błędu (por. M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 65 kw, teza A2, Legalis; W. Jankowski, w: T. Grzegorzczak, Kodeks wykroczeń, 2013, s. 303).

Formalny charakter tego wykroczenia nie jest jednak tak oczywisty, jeżeli uwzględnimy wykładnię zamienna „wprowadza w błąd”, którym ustawodawca posługuje w różnych przepisach w kodeksie wykroczeń, ale też w kodeksie karnym. W kodeksie wykroczeń znamię to występuje jeszcze w art. 66 § 1 pkt 1 i art. 138d § 1 i 2, gdzie również przyjmuje się formalny charakter wykroczenia oraz w art. 107, gdzie już nie ma jednak takiej jednolitości poglądów i formułowane jest stanowisko o materialnym charakterze tego wykroczenia (zob. T. Bojarski, Polskie prawo wykroczeń, 2012, s. 175; B. Kurzępa, Kodeks wykroczeń Komentarz, 2008, s. 405; M. Szwarczyk, w: T. Bojarski, Kodeks wykroczeń, 2015, s. 420, za M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 107 kw, Legalis;). Znamię „wprowadza w błąd” występuje również w kodeksie karnym, ale w przypadku występów z art. 286 § 1 i art. 145 § 1 pkt 2b układ znamion nie pozwala na porównania z art. 65 § 1 kw. Natomiast punktem odniesienia może być czyn opisany w art. 132 kk „kto, oddając usługi wywiadowcze Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadza w błąd polski organ państwowy przez dostarczanie podrobionych lub przerobionych dokumentów lub innych przedmiotów albo przez ukrywanie prawdziwych lub udzielanie fałszywych wiadomości mających istotne znaczenie dla Rzeczypospolitej Polskiej”. W tym przypadku, ani w doktrynie, ani w orzecznictwie, nie ma żadnych wątpliwości, iż przepis ten statuuje przestępstwo materialne, którego skutkiem jest wprowadzenie w błąd polskiego organu państwowego. Niezbędna jest taka zmiana rzeczywistości, która polega na wytworzeniu w organie błędnego oglądu rzeczywistości, przy jednoczesnym braku świadomości odnośnie do jej realnego stanu. (por. m.in. P. Kardas Kodeks Karny Komentarz pod red. A. Zolla, Karków 1999 s. 117; Przesłpstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym System Prawa Karnego tom 8, pod red. prof. dr hab. Lech Gardocki 2018, Komentarz do art. 132 kk, Legalis 2018). Zaznaczyć jednocześnie należy, iż skutkiem nie musi być szkoda polegająca na realności zagrożenia interesów państwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1977 r., III KR 342/76). Skutkiem jest więc tutaj sama zmiana rzeczywistości, poprzez wytworzenie nieprawdziwego obrazu rzeczywistości u przedstawiciela organu, nawet gdy nie pójdą w ślad za tym żadne działania, czyli nie będzie on podejmował czynności pod wpływem błędu i nie zostanie realnie zagrożony interes państwa. Takie też rozumienie skutku „wprowadzenia w błąd” można odnosić do wykroczenia z art. 65 § 1 kw. Organ państwowy zostaje tutaj wprowadzony w błąd, czyli u przedstawiciela tego organu, na skutek działania (zaniechania) sprawcy, musi powstać mylne wyobrażenie o rzeczywistości, w tym przypadku o tożsamości sprawcy lub innej osoby. Nie musi już jednak prowadzić to do „dalszych” skutków, czyli podjęcia określonych działań, które doprowadzą do zakłócenia prawidłowego funkcjonowania instytucji państwowej, samorządowej, społecznej. Nie musi być w tym przypadku realności zagrożenia porządku prawnego, bowiem z mylnego wyobrażenia o rzeczywistości przedstawiciela organu, nie muszą jeszcze wynikać żadne realne konsekwencje. Nie można także przyjmować, iż samo wprowadzenie w błąd organu, równoznaczne jest z nieprawidłowym ustaleniem okoliczności faktycznych, jeżeli tożsamość ta zostanie zweryfikowana innymi źródłami (np. przez inne osoby).

Sąd, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, zwraca także uwagę, iż w jego ocenie wniosok o ukaranie obwinionego za czyn z art. 65 § 1 pkt 1 kw był pochopny i nie poprzedziła tej decyzji refleksja, co do postrzegania takiego postępowania przez opinię publiczną.

Należy pamiętać, iż w sprawach o wykroczenia nie obowiązuje, tak jak w postępowaniu karnym, zasada legalizmu, gdzie organy ścigania są zobowiązane do wszczęcia postępowania, a oskarżyciel także do wniesienia i popierania oskarżenia (art. 10 § 1 kpk). Nie jest przypadkiem, że na gruncie prawa wykroczeń nie przyjęto takiej zasady, bowiem w przypadku wykroczeń (gdzie ładunek społecznej szkodliwości jest co do zasady niewielki), prowadzenie czynności wyjaśniających, a następnie wniesienie i popieranie oskarżenia, winno opierać się na zasadzie celowości.

Trzeba tutaj zwrócić uwagę na postawę funkcjonariusza Policji G. P., który nie traktował zachowania obwinionego w czasie czynności legitymowania, jako istotnego i prawnie relewantnego. W notatce służbowej, jak również w składanych później zeznaniach, funkcjonariusz nie wskazuje na przekazywanie przez obwinionego nieprawdziwych danych co do jego tożsamości. G. P., jak wyjaśnił w zeznaniach złożonych w postępowaniu sądowym,

traktował zachowanie obwinionego jako „demonstrację” wobec okoliczności w jakich podejmowano legitymowanie obwinionego. Jak wskazał świadek, początki tej czynności były dla obu stron „trudne”. Wobec tego, iż czynność legitymowania została przeprowadzona skutecznie, a obwiniony dobrowolnie przekazał funkcjonariuszowi Policji swój dokument tożsamości, G. P. słusznie uznał, iż nie ma potrzeby, aby zachowanie obwinionego w początkowej fazie czynności legitymowania, traktować jako podstawę do prowadzenia czynności wyjaśniających i aby zachodziło podejrzenie popełnienia czynu zabronionego.

Dopiero, jak należy wnosić, ukazanie się w sieci internetowej nagrania (odtworzonego na rozprawie, k. 76), gdzie widać fragment czynności legitymowania, zdecydowało o prowadzeniu w tym zakresie czynności wyjaśniających, zakończonych złożeniem wniosku o ukaranie obwinionego za czyn z art. 65 § 1 pkt 1 kw. Warto też zauważyć, iż w toku czynności wyjaśniających nie przesłuchano nawet świadka G. P. na okoliczność zachowania obwinionego w czasie legitymowania, gdzie świadek mógłby opisać przebieg tej czynności, tak jak zrobił to dopiero w postępowaniu sądowym. Zamiast tego zdecydowano się na skierowanie do sądu wniosku o ukaranie, bez wyjaśnienia okoliczności zachowania obwinionego. Sąd zwraca uwagę, iż przy ocenie tego zdarzenia nie można pomijać emocji obwinionego, które przekładały się na jego zachowanie. Czynność legitymowania poprzedzał udział obwinionego w pokojowej kontrdemonstracji, z której został siłą wyniesiony przez Policję. Doświadczenie życiowe wskazuje, że w przypadku interwencji wobec osób uczestniczących w zgromadzeniach (demonstracjach, wiecach itp), pierwszą reakcją psychologiczną jest postawa obronna. To właśnie rozważne prowadzenie czynności przez Policję powinno taką postawę przelamać, tak aby uczestnik zgromadzenia zrozumiał, że interwencja to nie atak na jego osobę, ale działania znajdujące swoje oparcie w obowiązujących przepisach prawa. Zdawał sobie z tego sprawę funkcjonariusz Policji G. P., gdy przerwał czynność legitymowania, aby, jak sam to określił, nie „ciągnąć tego natarczywie”. Po pewnym czasie powrócił on do przerwanej czynności i zakończył ją skutecznie. Takie zachowanie świadka należy ocenić pozytywnie, bowiem nie przyczyniało się do eskalacji konfrontacyjnego początku czynności legitymowania i co istotne, doprowadziło do skutecznego wylegitymowania obwinionego.

W takich warunkach, jako niezrozumiała jawi się decyzja o tym, aby przeprowadzić czynności wyjaśniające co do oceny zachowania obwinionego w pierwszej części czynności legitymowania, a następnie wnioskować o jego ukaranie za umyślne wprowadzenie w błąd organu państwowego. Należy wskazać, że działań takich nie można analizować całkowicie w oderwaniu od zdarzeń, jakie miały wcześniej na ul. (...), gdy obwiniony, tak jak setki innych osób, uczestniczył w pokojowej kontrdemonstracji. Czynności legitymowania stanowiły kontynuację działań Policji podjętych wobec osób manifestujących na K.. Nie można nie zauważyć, że skutkiem takiego postępowania mogą być w przyszłości obawy innych przed udziałem w publicznych demonstracjach (kontrmanifestacjach), których konsekwencją będzie konfrontacja z Policją, a później jeszcze postępowanie karne. Europejski Trybunał Praw Człowiek zwracał niejednokrotnie uwagę na to, iż działania organów państwa, podejmowane w związku z pokojowymi protestami (demonstracjami, manifestacjami), gdy obywatele korzystają z wolności wyrażania swoich poglądów, zarówno te podejmowane przed takimi wydarzeniami, w ich trakcie, jak i po, nie powinny prowadzić do stworzenia w opinii publicznej przekonania, iż mogą ponosić oni tego negatywne skutki. Wszczywanie postępowań, czy to karnych, czy administracyjnych, w związku z odbywającymi się pokojowymi protestami, których efektem ma być wymierzanie kar (nawet niewielkich) i stosowanie innych środków represyjnych, może być, w ocenie Trybunału, odbierane właśnie jako zniechęcanie innych przed takim angażowaniem się debatę publiczną, z którą związane są spory i konflikty. Organy Państwa w takich okolicznościach winny powstrzymać się przed represyjnymi działaniami, jeżeli nie są to działania absolutnie konieczne w demokratycznym społeczeństwie (tak m.in. w wyroku ETPC z dnia 26 kwietnia 1991 r. w sprawie Ezalin przeciwko Francji, wyroku z dnia 5 stycznia 2016 r. w sprawie Frumkin przeciwko Rosji, wyroku z dnia 20 kwietnia 2015 r. w sprawie Navalny i Yashin przeciwko Rosji, wyroku z dnia 19 czerwca 2016 r. w sprawie Ali Cetin przeciwko Turcji).

Sąd zgadza się całkowicie ze stanowiskiem oskarżyciela, iż fakt postawienia zarzutu popełnienia wykroczenia osobie zasłużonej dla odzyskania przez Polskę niepodległości, powszechnie rozpoznawalnego działacza opozycji demokratycznej, represjonowanego i wiezionego za swoje działania i postawę, nie powinien mieć wpływu na ocenę zachowania obwinionego, w świetle znamion zarzucanego mu wykroczenia. Obwiniony w niniejszym postępowaniu

powinien być traktowany tak, jak każdy inny obywatel, bez względu na swoje zasługi dla wolnej Polski. Sąd, oceniając okoliczności sprawy i zachowanie obwinionego, zwraca uwagę, iż postawa obronna osoby dopiero co wyniesionej siłą z demonstracji, jest zrozumiała (co pokazuje chociażby podejście funkcjonariusza Policji legitymującego obwinionego, który właśnie dlatego przerwał czynność, aby dać możliwość opanowania emocji). Można więc wnosić, iż wiele innych osób, znajdując się w takiej sytuacji, jak obwiniony, poddanych tak dużym emocjom, zachowywałyby się podobnie. Nie sposób więc przyjmować, aby ocena zachowania obwinionego była szczególna i odmienna z uwagi na jego przeszłość. Jednocześnie należy wskazać, iż zasługi obwinionego dla wolnej Polski oraz jego zaangażowanie polityczne, nie może czynić z jego osoby egzemplifikacji. Z faktu rozpoznawalności obwinionego nie można czynić argumentu dla traktowania go w sposób bardziej surowy niż każdej innej osoby, która znalazłaby się w takich samych okolicznościach i zachowywałaby się w takich warunkach podobnie.

Reasumując, Sąd, wobec stwierdzenia, iż zachowaniom obwinionego nie towarzyszył bezpośredni zamiar popełnienia zarzucanego mu czynu, czyli wprowadzenia w błąd organu państwowego upoważnionego do legitymowania co do własnej tożsamości, ustalił, iż obwinionemu nie można przypisać odpowiedzialności za popełnienie wykroczenia z art. 65 § 1 pkt 1 kw. Zgodnie z treścią art. 5 § 1 pkt 2 kpw, nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, jeżeli czyn nie zawiera znamion wykroczenia. W przypadku stwierdzenia takich okoliczności po rozpoczęciu przewodu sądowego, sąd wydaje wyrok uniewinniający (art. 62 § 3 kpw).

Według treści art. 119 § 2 pkt 1 kpw, w razie uniewinnienia obwinionego lub umorzenia postępowania, koszty postępowania w sprawie, w której wniosek o ukaranie złożył oskarżyciel publiczny, ponosi odpowiednio Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego. Oskarżycielem publicznym jest w przedmiotowej sprawie Policja, więc kosztami postępowania należało obciążyć Skarb Państwa.
